

Komentarz do koncertu *W kręgu Luigiego Dallapiccoli*¹

Marcin Krajewski
(Instytut Muzykologii, Uniwersytet Warszawski)

Skłoniony przez okoliczności, by o bohaterze dzisiejszego koncertu, Luigim Dallapiccoli, powiedzieć krótko lecz wiele i tym samym wyjaśnić ideę programu, jaki w porozumieniu z wykonawcami ułożyliśmy i razem z nimi polecamy Państwa życzliwej uwadze, powinienem wskazać moment najważniejszy dla tej twórczości i dla najbliższej godziny, którą ona, choć nie bez reszty, wypełni.

W muzyce Luigiego Dallapiccoli splatają się z osobliwą ścisłością wątki ważne dla kultury Zachodu. Ich liczba, znaczenie i ścisłość splotu każą myśleć o największych – jak Igor Strawiński, którego sztuka polegała wszak tyle na zestawianiu brzmień, co różnych obszarów naszej wspólnej tradycji.

Dallapiccola żył przez wiele lat i umarł w Europie podzielonej i zbolełej. Urodził się jednak wtedy, gdy z rodzinnego Pisino w Istrii mógł jechać przez Triest i Wiedeń do Krakowa i Lwowa, nie przekraczając żadnej granicy. Właśnie wtedy Arnold Schönberg dojrzywał, by stworzyć to, co stało się do pewno stopnia *lingua franca* zachodniej muzyki, a nasz Wyspiański widział Hekabe i Priama w krużgankach Wawelu. Ideę takiej *Europe imaginaire*, spojonej nie siłą polityki, lecz umysłem i sercem, Dallapiccola wyraził w swojej muzyce, zwłaszcza w jej dojrzałym stylu, który ustala się w połowie lat 40. Splatają się tam (i w programie naszego wieczoru) dawna muzyka włoska, dodekafonia (w lirycznej i eufonicznej wersji Albana Berga, niby serialne *bel canto*, którym zgorszyłby się Bellini), żywioły barokowej polifonii i wirtuozerii, mit Odysa, antyczna poezja Greków przyswojona przez Salvatora Quasimodo, brytyjski modernizm (poezja Jamesa Joyce'a w

1

Warszawa, Muzeum Łazienki Królewskie, Sala Balowa Pałacu na Wyspie, 22 XI 2014. Program: C. Monteverdi: *Illustratevi, o cieli* z opery *Il ritorno di Ulisse in patria* do libretta G. Bodoara (1640) – oprac. na sopran i fortepian

L. Dallapiccoli (1961); A. Berg: *Schliesse mi die Augen beide* na sopran i fortepian do słów Th. Storma (1926); L. Dallapiccola: *Tre poemi per una voce e orchestra da camera* do słów J. Joyce'a (tłum. E. Montale), Michała Anioła i M. Machado – wersja na sopran i fortepian (1949); *Ciaccona, intermezzo e adagio* na wiolonczelę solo (1945); *Due studi* na skrzypce i fortepian (1947); L. Berio: *Sequenza IXa* na klarnet solo (1980); L. Dallapiccola *Due liriche di Anacreonte (Liriche greche II)* na sopran, 2 klarnety, altówkę i fortepian do słów Anacreonta (tłum. S. Quasimodo) (1945). Wykonawcy: Anna Karasińska – sopran, Oliwier Andruszczenko – klarnet Es, Julian Paprocki – klarnet B, Aleksandra Kwiatkowska – skrzypce, Igor Kabalewski – altówka, Piotr Hausenplas – wiolonczela, Maciej Grzybowski – fortepian, kierownictwo artystyczne. Dobór i układ programu: Marcin Krajewski

De Musica 2014 Koncerty, spotkania, dyskusje

przekładzie Eugenia Montalego) i ciemna strona włoskiego renesansu (wiersze Michała Anioła, brzmiące dla polskiego ucha – w przekładzie Leopolda Staffa – jak gdyby napisał je Cyprian Kamil Kochanowski). Wszystko to wzajemnie wcale nie zgodne, a pogodzone przez kompozytora w jakiejś dziwnej eufonii. O jej oddźwięku świadczy muzyka wielkiego Luciana Beria, ucznia Dallapiccoli; także ona znajdzie tu dziś swoje miejsce.

Warto, słuchając, pamiętać, że praca kompozytora nad dziełem, o jakim mówimy, wiązała się z niemałym trudem i stanowiła doniosłe ćwiczenie duchowe. Stało się tak z powodu okoliczności zewnętrznych (Dallapiccola umiał się im przeciwstawić, komponując we Włoszech Mussoliniego swe *Pieśni z więzienia*), lecz także z uwagi na wewnętrzne trudności samej muzyki, której w XX wieku, trudniej niż kiedykolwiek przedtem było rozstrzygnąć odwieczny, a wtedy niemal bolesny, dylemat „tradycji i wynalazczości, porządku i przygody”. Luigi Dallapiccola rozwiązał go na swój sposób, ofiarując nam rzecz cenną: piękno i gorycz Europy zamknięte w jednej twórczości i w jednej godzinie muzyki, która właśnie przed nami.